Katecheza Diecezjalna **Niedziela, 9 sierpnia 2026 r.**

Temat: Uczynki miłosierne względem ciała – chorych nawiedzać

Jednym z uczynków miłosierdzia względem ciała jest „chorych nawiedzać”. Sam Jezus powiedział: „Byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25,36). W tych prostych słowach Chrystus pokazuje, że każda wizyta u człowieka chorego jest jednocześnie spotkaniem z Nim samym. Nie mówi: „uleczyliście Mnie” czy „usunęliście moje cierpienie”, ale: „odwiedziliście Mnie”. Oznacza to, że już sama obecność przy cierpiącym ma wielką wartość w oczach Boga. Słowa Jezusa skłaniają nas do postawienia kilku ważnych pytań. Kim jest człowiek chory? Dlaczego odwiedziny są dla chorego tak ważne? Jak możemy wypełniać ten uczynek miłosierdzia we współczesnym świecie? Czy naprawdę dostrzegamy Chrystusa w człowieku cierpiącym?

Choroba jest jednym z najtrudniejszych doświadczeń ludzkiego życia. Nikt jej nie planuje ani nie pragnie. Potrafi zmienić codzienne obowiązki, odebrać siły, ograniczyć samodzielność i sprawić, że człowiek zaczyna czuć się ciężarem dla innych. Często największym cierpieniem nie jest sam ból fizyczny, ale samotność. Wielu chorych przyznaje, że najbardziej boli ich nie choroba, lecz poczucie opuszczenia. Gdy przestają odwiedzać ich znajomi, a telefon milknie, rodzi się przekonanie, że nie są już nikomu potrzebni. Chorzy potrzebują nie tylko lekarstw i profesjonalnej opieki, ale również obecności drugiego człowieka, który poświęci im czas, wysłucha ich i okaże życzliwość.

Święta Matka Teresa z Kalkuty mówiła, że największą chorobą współczesnego świata jest poczucie bycia niekochanym i niechcianym. Dlatego nie ograniczała swojej posługi jedynie do opatrywania ran i podawania lekarstw. Przede wszystkim dawała chorym swoją obecność, czułość i szacunek. Wiedziała, że człowiek potrzebuje nie tylko leczenia ciała, ale również miłości, która uzdrawia serce. Odwiedzanie chorych nie zawsze wymaga wielkich poświęceń. Czasem wystarczy kilka minut rozmowy, wspólna modlitwa, przeczytanie fragmentu Pisma Świętego, pomoc w codziennych obowiązkach czy zwykłe wysłuchanie drugiego człowieka. Nieraz największym darem jest cierpliwe milczenie i obecność. Chory nie oczekuje pięknych przemówień ani gotowych odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia. Pragnie przede wszystkim wiedzieć, że nie został zapomniany.

Pan Jezus powiedział: „Po tym wszyscy poznają, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,35). Odwiedzanie chorych jest jedną z najpiękniejszych form takiej miłości. Wymaga czasu, cierpliwości i rezygnacji z własnej wygody, ale właśnie dlatego ma tak wielką wartość. Miłosierdzie nie polega jedynie na współczuciu, lecz na konkretnych czynach. Warto więc rozejrzeć się wokół siebie. Być może niedaleko mieszka starszy sąsiad, którego od dawna nikt nie odwiedził. Może ktoś z rodziny od wielu tygodni zmaga się z chorobą i czeka na zwykłą rozmowę. A może w naszej parafii są osoby, które z powodu wieku lub cierpienia nie mogą już uczestniczyć we Mszy Świętej. Dla nich nasza obecność może stać się znakiem, że Bóg o nich nie zapomniał. Odwiedzając chorego z miłości do Chrystusa, nie tylko niesiemy pomoc drugiemu człowiekowi. Bardzo często sami wracamy bogatsi o doświadczenie pokory, wdzięczności i głębszego spojrzenia na życie. To właśnie chorzy uczą nas, jak cenne są zdrowie, czas i obecność drugiego człowieka. A Pan Jezus zapewnia, że wszystko, co uczynimy jednemu z tych najmniejszych, Jemu samemu uczynimy.

KLASZTOR ROZWADÓW
NAD SANEM